

Unia Europejska wykorzystuje gigantów mediów społecznościowych do cenzurowania wypowiedzi Amerykanów



Długie ramię europejskiej biurokracji sięga teraz bezpośrednio do serca amerykańskiego cyfrowego placu publicznego. Zgodnie z nowymi danymi, unijne przepisy dotyczące walki z tzw. „dezinformacją” i „mową nienawiści” są wykorzystywane do uciszania konserwatywnych głosów w Ameryce, omijając konstytucyjną ochronę wolności słowa w USA.

Globalna cenzura pod płaszczykiem zgodności

Problemem jest mechanizm działania algorytmów stosowanych przez firmy z Doliny Krzemowej. Zamiast tworzyć oddzielne systemy dla różnych regionów, giganci technologiczni często stosują najbardziej restrykcyjne zasady – czyli te narzucone przez UE – wobec wszystkich użytkowników na świecie. Oznacza to, że post napisany przez mieszkańca Florydy może zostać usunięty, ponieważ urzędnik w Brukseli uznał go za „szkodliwy” zgodnie z europejską definicją.

UE zagroziła platformom karami sięgającymi \$6\%\$ ich

globalnego rocznego obrotu za nieprzestrzeganie wytycznych DSA. Dla firm takich jak Meta czy Google są to kwoty idące w dziesiątki miliardów dolarów, co skutecznie zmusza je do pełnienia roli „globalnego policjanta myśli” na usługach Europy.

Atak na suwerenność USA

Krytycy wskazują, że Europa de facto narzuca swoje wartości reszcie świata. Podczas gdy w USA standardy wolności słowa są bardzo szerokie, UE uznaje za nielegalne treści, które są jedynie „obraźliwe” lub „podważają zaufanie do instytucji publicznych”.

Prezydent Trump i jego sojusznicy w Kongresie przygotowują ustawę „Free Speech Defense Act”, która miałaby karać amerykańskie firmy technologiczne za stosowanie zagranicznych standardów cenzury wobec obywateli USA. „Nie pozwolimy, by nie wybrani przez nikogo biurokraci z Europy dyktowali Amerykanom, co jest prawdą, a co fałszem” – oświadczył jeden z przedstawicieli Białego Domu.

Czy Internet pęknie na pół?

Eksperti ostrzegają, że agresywne podejście UE może doprowadzić do „splinternetu” – sytuacji, w której amerykańskie platformy będą zmuszone do całkowitego wycofania się z Europy lub wprowadzenia ścisłych barier geograficznych, aby chronić prawa swoich rodzimych użytkowników.

Dla przeciętnego użytkownika oznacza to jedno: to, co widzisz na swoim ekranie, jest coraz rzadziej wynikiem wolnej wymiany myśli, a coraz częściej efektem prawnych przepychanek między mocarstwami.